

Nasze środowisko

Dodatek do miesięcznika „Ziemia Parczewska” poświęcony sprawom ekologii

nr 5/2002

Ukazuje się przy wsparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie

Tę porę roku muszę podzielić na dwa okresy. Pierwszy to marzec i początki kwietnia, zimny, bardzo wietrzny z burzami, grzywiastymi falami. W tym czasie topniał lód i dęło straszliwie. Był to okres dobry do pływania z żaglem, ale dość niebezpieczny. Mój wuj Andrzej Czarkowski, malarz, wielki romantyk i samotnik pływał małą łódeczką nazywaną „retmanką” z żaglem i raz o mało się nie utopił. Miała ona żelazny

Staw Siemieński

WIOSNA



Za to późniejsza część wiosny, czyli koniec kwietnia, maj i czerwiec były nad stawem już bardzo piękne. Pełna zieleni brzegów. Trzciny, palki, tatarak, a potem nenufary, zwane też grązelami o wielkich pływających liściach z pięknymi biało-żółtymi kwiatami i groble porośnięte olszyną.

Przypominam sobie, że było w zwyczaju iż na Zielone Świąta rybacy przynosili do dworu całe snopy tataraku i to takiego wielkiego, długiego na około półtora metra. Zdobiło się nimi

przelotem dzikie gęsi, bąki słynne z tego, że „buczały” zanurzony dziób w wodzie. To bardzo nieporządny ptak. Zanieczyszczał własne gniazdo, a potem gdy było podobne do pływającego gnojownika, robił nowe w pewnej

odległości. Czaple szczególnie tępione z uwagi na „wybieranie” przez nie narybku i różne rodzaje jastrzębi. Przed wojną nie było na stawie łabędzi i mew. Dla mnie szczególnie pięknym ptakiem była rybitwa. Smukła, biała z ostro zakończonymi skrzydłami, czerwonymi: dziobem i nóżkami. Nigdy nie słyszałem jej głosu. Może należała do tzw. ptaków niemych. W każdym razie nie była tak nachalna i krzykliwa jak mewa. Rybitwa na bezchmurnym niebie nad stawem to jak tancerka na lodowej tafli.

Kiedyś usłyszałem jak w TV pani Krystyna Sienkiewicz mówiła pięknie o przyrodzie i jeziorach. Ale użyła określenia „kaczki to takie ptasie jamniki”. Ach pani Krystyno nie widziała pani chyba i nie słyszała lecącej dzikiej kaczki. Wiadac nie zna pani całej poezji tego ptaka.

Po pierwsze-sliczne ubarwienie kaczora na szyjce i piórkach ogona. Po drugie – wspaniała proporcja wydłużonej szyi i skrzydeł do reszty tułowia. A po trzecie i to najważniejsze, ten lekki „śpiew” skrzydeł. Te leciutkie „fuu, fuu, fuu”. Poświst lecącej kaczki może oddać tylko dobry flecista, grający piano w zamartej ciszy sali koncertowej. Poezję lecącej kaczki potrafią ocenić i zrozumieć chyba tylko ornitologzy lub myśliwi ale oni niestety przerywają to strzałem.

Należy tu koniecznie wspomnieć o żabach i słowikach wieczorami, o kumakach w gorące letnie dni. Kto słuchał żab nad stawem siemieńskim, ten tylko może w pełni docenić mistrza Adama gdy pisał : „żadne żaby nie grają tak pięknie jak polskie”. A słowików nad stawem były całe chóry. Gdy stanęło się w jakichś chaszczach na grobli nie można było po prostu odejść. Rozumiem króla Jagiełłę, że zaziębił się słuchając słowików.

Po drugiej stronie grobli Tatarskiej ciągnęły się wiejskie łąki, aż do karłowatych sosenek i drogi na tzw. „Czech” do majątku kuzynów Zaorskich - Glinnego Stoku.

Przed wojną kosiło się ręcznie i właśnie ten odgłos ostrzonych kos był niepowtarzalny. To dzwonienie słychać było wiosną często i daleko. Zniknęło to zupełnie jak podany przeze mnie w poprzedni m odcinku, odgłos tupotu podkutyh koni na lodzie, w czasie jazdy zimą przez staw.

dokończenie na str II

WIOSNA

dokończenie ze str. 1

Jedynym środkiem przemieszczania się po stawie były naturalnie łódki i to napędzane ręcznie. Łódki te to płaskodenki zbijane z desek sosnowych z dziobem, rufą i wręgami dębowymi. Część rufowa była oddzielona od reszty szczelną grodzią. Wiosła to oddzielny bardzo ważny rozdział. Dobre ich wykonanie było szczególnie umiejętnością. Naprawdę dobre wiosło było nazywane przez rybaków pieścziotliwie „wioselkiem”.

Wiosło na pych długie na około 2,5 m było dębowe, zwieńczone na końcu pióra żelazną ostrogą z dwoma kolcami i z poprzeczną rączką u góry. Winno być ono poza obowiązkowym kształtem w miarę lekkie, ale wytrzymałe nawet na boczny nacisk, który występuje przy prowadzeniu obciążonej np. rybami łódki. Wiosła do dulek, sosnowe, naturalnie krótsze poza odpowiednim kształtem musiały mieć oba jednakową wagę. Były one obite skórą w miejscu, gdzie wchodziły w dulkę czyli jakby metalowe widelki. Łódki na dulki miały ławki w poprzek i ster umieszczony na tylnej dębowej grubej dwucalowej desce.

Pisząc o łódkach i wiosłach należy bezwzględnie wspomnieć p. Jana Kaszlikowskiego z Siemienia, prawdziwego artystę w tym rzemiośle. Z jego rąk wychodziły tylko „wioselka”, a wymiary łódek były zawsze prawidłowe. Natomiast kształt dziobu był prawdziwym majstersztykiem. Gdy ręce odmówiły mu posłuszeństwa w tym ciężkim zawodzie, został kościelnym w nowo utworzonej parafii siemieńskiej.

Panie Kaszlikowski, może obecnie też robisz piękne łodzie dla Świętego Piotra, do wozenia nie ryb lecz dusz. Lub dzwonicz na Anioł Pański w niebiesiech.

Mieczysław Bielski

Relaks dla Parczewa

W Parczewie obok rzeki Pivonii znajduje się 4-hektarowy zbiornik wodny o nazwie „Relaks”. Jest on użytkowany przez Koło PZW Parczew- Miasto jako łowisko specjalne, czyli udostępnione do wędkowania za dodatkową opłatą. Zbiornik ten powstał pod koniec lat siedemdziesiątych XX wieku i miał być kąpieliskiem miejskim. Czysta woda doprowadzana jest z rzeki Kłodzianki. Tę funkcję zbiornik spełniał bardzo krótko, chociaż do dzisiaj niektórzy, głównie dzieci, kąpią się tu latem, mimo zakazu kąpeli. Głównymi gospodarzami tego zbiornika zostali wędkarze i starają się aby wygląd jego wraz z otoczeniem dawał - jak jego nazwa wskazuje - relaks i wypoczynek. Tylko w tym roku wędkarze w czynie społecznym wyrównali drogę dojazdową i parking dla samochodów, posadzili około 200 drzew, zebrali śmieci, wykarczowali krzaki i wykosili trawę. Władze miasta założyły nowe oświetlenie nad zbiornikiem, a Zarząd koła wyremontował domek wędkarski. Wokół zbiornika ustawiono kilka ławeczek oraz wyrównano brzegi i ścieżki. Zbiornik został jesienią i na wiosnę intensywnie zarybiony. Wpuszczono doń ok. 1,5 tony ryb, głównie karpia i karasia. Na zbiorniku organizowane są dwa lub trzy razy w ciągu roku zawody wędkarskie dla mieszkańców Parczewa, cieszące się dużą popularnością. Bogactwo ryb przyciąga nawet po 70 uczestników zmagani wędkarskich. Nagrody i Puchary funduje Zarząd Miasta i Zarząd Koła PZW. Aktywna działalność wędkarska Koła PZW Parczew - Miasto to zasługa jego zarządu w składzie: Tadeusz Ciesielski - prezes, oraz Jan Najs, Zdzisław Krupa, Konrad Perliński i Marian Jastrzębski. Zbiornik „Relaks” jest także miejscem spacerów mieszkańców Parczewa i gości.

J.N.



EKOLOGIA W SIECI

ENERGETYKA WIATROWA

W ostatnich kilku latach obserwuje się w Polsce rosnące zainteresowanie budową i eksploatacją alternatywnych źródeł energii, w tym elektrowni wiatrowych. Uważa się, że w porównaniu z energetyką cieplną (węglową) i energetyką jądrową energetyka wiatrowa charakteryzuje się szeregiem pozytywnych cech, do których należy zaliczyć: brak zanieczyszczenia powietrza, zmian stosunków wodnych, podgrzewania wód powierzchniowych, a także: brak wytwarzanych odpadów w formie popiołów lub odpadów promieniotwórczych wymagających dalszej utylizacji, eksploatacji kopalń głębinowych lub powierzchniowych, zagrożenia promieniowaniem jonizującym itp. Korzyści z punktu widzenia ekologii są tak olbrzymie, że zajmiemy się tym w oddzielnym opracowa-



niu. Sporą część energetycznych potrzeb świata mógłby zaspokoić wiatr - trzeba go tylko zmusić do pracy.

W przybliżeniu problemu pomoże nam strona pod adresem www.lektrownie-wiatrowe.org.pl.

Jeżeli chcielibyśmy założyć (wybudować) elektrownię wiatrową to strony tej nie możemy pod żadnym pozorem ominąć. Znajdziemy tu wszelkie potrzebne nam informacje poczynając od prasy i ekologii, przez aspekty ekonomiczne i techniczne do solidnego przedstawienia podstawowych aktów prawnych z jakimi powinien zapoznać się każdy, kto planuje budowę elektrowni wiatrowej (także w aspekcie naszego uczestnictwa w Unii Europejskiej). Konieczne jest to przy budowie, podłączaniu i sprzedaży wyprodukowanej energii do sieci energetycznej.

Janusz Tryniecki

Zagrożenia lasów

(dokończenie z poprzedniego numeru)

W środowisku leśnym w Polsce występuje duża różnorodność gatunków owadów, których masowe pojawy powodują znaczne szkody w lasach. Największe zagrożenie stanowią szkodniki liściożerne starszych drzewostanów iglastych, a przede wszystkim brudnica mniszka, boreczniki, barczatka sosnowka, poproch cetyniak, strzygonia choinówka i osnuja gwiaździsta.

Zagrożenie drzewostanów występuje zarówno ze strony owadów liściożernych, tzw. szkodników pierwotnych, jak i szkodników wtórnych, zasiedlających osłabione drzewa i żerujących głównie pod korą, co powoduje ich zamieranie. Rozkład przestrzenny występowania szkodników owadzych w lasach wskazuje, że najbardziej zagrożone są lasy północnej i północno-zachodniej części kraju (głównie ze strony szkodników pierwotnych) oraz w rejonach południowej części kraju (niemal wyłącznie przez szkodniki wtórne). Na stan zdrowotny lasów silny wpływ wywierają grzyby chorobotwórcze, w tym zwłaszcza choroby systemów korzeniowych, występujące na ok. 400 tysiącach hektarów. Coraz więcej uszkodzeń powodują również choroby liści i igieł oraz choroby pędów.

Zagrożeniem dla upraw i młodych drzewostanów stają się coraz częściej zwierzęta łowne, naturalny przeciw komponent leśnych biocenoz. Powierzchnia zgryzionych i wydeptanych upraw, młodników odartych z kory i połamanych przez sarny, jelenie i losie wynosiła w 1991 r. 390 tysięcy hektarów. Na tych obszarach realizacja celów hodowlanych leśnictwa jest niemożliwa.

Stale straty w środowisku leśnym powstały na skutek pożarów, których główną przyczyną były umyślne bądź nieumyślne podpalenia. W latach 1991-95 w lasach zarządzanych przez Lasy Państwowe wybuchło średnio rocznie 5206 pożarów, niszcząc w ciągu 5 lat 43 tys. ha lasu. W roku 1997 w Lasach Państwowych powstało 3624 pożarów, które objęły łącznie powierzchnię 2172 tys. ha.

W Polsce występuje niedomiar lasów liściastych. Sadząc z obszaru siedlisk odpowiednich dla lasu liściastego, ich udział powinien być wielokrotnie większy. Starodrzewy liściaste znacznie przewyższają pod względem produktywności bory, stanowią, zatem siedlisko życia większej liczby gatunków i umożliwiają im osiągnięcie większych zagęszczeń. Wycięcie starodrzewu liściastego ma, zatem kilkukrotnie większy negatywny efekt niż usunięcie z takiej samej powierzchni starodrzewu iglastego. Ochrona drzewostanów liściastych powinna być, zatem priorytetem. Stan lasów w Polsce od trzech lat wykazuje tendencje do stałego pogarszania się. Najbardziej zagrożonym gatunkiem jest jodła dzieląc los limby i cisa, stając się jedynie reliktem leśnej przyrody. Obszarami o szczególnym nasileniu zjawisk destrukcyjnych w lasach są tereny górskie. Znamiona klęski ekologicznej nosi zamieranie drzewostanów świerkowych w Sudetach, a także w Beskidzie Śląskim i Żywieckim. W reglu górnym zamierają drzewa wszystkich klas wieku. W całej Krainie Sudeckiej już tylko 1,8% lasów jest zdrowych. Dotychczas zamarło ok. 13,5 tys. ha

lasów. Mimo wielokrotnego odnawiania, około 3,6 tys. ha terenów położonych powyżej 800 m nad poziomem morza pozostaje wylesionych; następuje tam cofanie się sukcesji do stadium traw. Zjawisko zamierania lasów górskich przesuwają się na wschód i schodzi niżej w doliny, obejmując kolejno obszary: Góry Kamienne i Wałbrzyskie, a także Góry Bystrzyckie i Stołowe.

Wylesienie wododziałów i zlewni górskich może spowodować dotkliwe konsekwencje przyrodnicze, społeczne i ekonomiczne o charakterze nie tylko regionalnym. Jeśli zginą lasy, wszelkie inne działania na rzecz ochrony środowiska stracą sens.

Prawdziwym wyzwaniem dla wspólnoty międzynarodowej jest jednak los lasów tropikalnych. tracą one 100 tys. km² rocznie, co jest tempem co najmniej niepokojącym, zwłaszcza wobec obserwowanej tendencji wzrostowej. Składa się na to wiele nąjrożniejszych czynników: eksploatacja drewna tropikalnego dla celów przemysłowych w odpowiedzi na wzrastające zapotrzebowanie na międzynarodowym rynku, nadmierna eksploatacja drewna opałowego, nadmierny wypas w skali lokalnej. Konsekwencje dla środowiska i ekonomii krajów, których zjawisko dotyczy, są katastrofalne: erozja gleby, nieużyteczne zapory wodne, obniżenie urodzajności gruntów, utrata pokrywy bogatej w składniki odżywcze, wyniszczanie przez kłusowników gatunków chronionych, obniżenie dochodów z upraw roślin jadalnych... Ale skutki są również fatalne dla całej planety: utrata dziedzictwa genetycznego, zanik całych grup etnicznych i, co ma jeszcze większe znaczenie, przyspieszenie procesu zmian klimatycznych. Lasy tropikalne biorą udział w cyrkulacji węgla w biosferze. Są rezerwuarem węgla (ich niszczenie zwiększa więc ilość CO₂ w atmosferze, nasilając efekt cieplarniany), a zarazem - regulatorem bilansu termicznego i wodnego. Ich zniknięcie może więc zmienić wiele parametrów klimatu: stopień odbijania promieniowania przez glebę, transpirację i parowanie, system wodny oraz częstość i intensywność opadów. Na pierwszym miejscu wśród skazanych na zagładę lasów tropikalnych znalazła się Amazonia. (zamienionych na plantację roślin przemysłowych - kakao, trzcina cukrowa, soja, kawa) i na pastwiska. Budowa autostrady transamazońskiej o długości 4918 km dokończyła dzieła zniszczenia.

Ciekawego zestawienia ekonomicznych wartości przyrody dokonał profesor Tomiałojć z Uniwersytetu Wrocławskiego. Korzyści płynące z lasu podzielił na bezpośrednie (produkcja drewna) i ukryte (pośrednie). Te drugie niejednokrotnie przewyższają pierwsze, a uzyskuje się je zupełnie za darmo, tylko dlatego, że lasy istnieją i funkcjonują, jako ekosystemy. Należą do nich wiązanie CO₂, uwalnianie tlenu, regulowanie stosunków wodnych obszaru, modyfikacja klimatu, ochrona gleby przed erozją, walory estetyczne i duchowe. Ich wartość dostrzegamy dopiero wówczas, gdy ekosystemy przestają funkcjonować.

Janusz Tryniecki

Ekolodzy ze Szkoły Podstawowej w Jabłoni

W bieżącym roku szkolnym, w Szkole Podstawowej w Jabłoni powstało koło Młodych Ekologów. Opiekunami Koła są nauczycielki: Izabella Bilkiewicz i Małgorzata Kędracka, które zgłosiły udział w XIV Edycji Alertu Ekologiczno-Zdrowotnego. Do koła należą wszystkie dzieci. W jego działalności pomaga dyr. Roman Ukalski oraz inni nauczyciele.

W ramach koła powstało Pogotowie Ekologiczne oraz Teatryk Małego Eko-aktora. Jesienią przygotowano „Zielony Kącik”, który zdobi plac przed szkołą. Ekolodzy zebrali makulaturę oraz puszki aluminiowe. Samodzielnie wykonali karmniki oraz paśniki. Nawiazali współpracę z kołami łowieckimi i wędkarskim oraz leśnictwem. Dzieci brały udział w sprzątaniu lasu i terenu przy stawie rybnym. Najmłodszy członek koła systematycznie dbają o porządek w otoczeniu szkoły i salach lekcyjnych. W szkole odbył się konkurs dotyczący szkodliwości palenia papierosów oraz picia alkoholu.

Członkowie Małego Eko-aktora pokazali w czasie finału akcji „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą” przedstawienie pt. „Las” przygotowane przez M. Kędracką oraz „Bocian i żabki” przygotowane przez A. Romańczuk. Zebrali też słodczyce dla dzieci z Domu Dziecka w Białce k/Radzynia. Dzieci spotkały się ze strażakami, policjantami, pielęgniarką oraz leśniczym. Dowiedziały się wielu ciekawostek o pracy w tych zawodach. W okresie wielkanocnym w porozumieniu z proboszczem ks. Adamem Patejukiem, wykonały pod kierunkiem M. Łobejko stroiki i palmy. Ozdoby sprzedano na kiermaszu, a za zebrane pieniądze zakupiono środki opatrunkowe oraz witaminy dla Fundacji „Witamina”, która wspomaga Schronisko Dzieci ulicy Ekwadoru. Maluchy pod opieką A. Mikitiuk promują zdrowy styl życia, między innymi walczą o „śnieżno-biały uśmiech”.

Obecnie ekolodzy ukwiecają szkołę oraz jej teren. Posadzili drzewka i kwiaty. Apelują do społeczeństwa o szanowanie przyrody i likwidowanie dzikich wysypisk śmieci.

Opr. Małgorzata Kędracka
- Szkoła Podstawowa w Jabłoni

Na ryby

Wędkowanie w powiecie parczewskim

Letni sezon wędkarski już trwa. Wielu wędkarzy planuje weekendowe wypadki nad bliższe lub dalsze wody. Warto przedstawić więc miejsca i warunki połowów w powiecie parczewskim.

Z łowisk rzecznych warto wyróżnić okolice Siemienia i Gródka Szlacheckiego na Tyśmienicy, okolice Jasionki i Miłkowa na Piwonii, oraz okolice Podedwórze na Zielawie. Wędkarzy można spotkać również nad mniejszymi rzekami takimi jak Piskornica, Konotopa, Kłodzianka, a nawet nad kanałami melioracyjnymi. W rzekach łowi się głównie płocie, okonie, karasie, szczupaki i sumiki karłowate ale można tam złowić również lina, karpia, jazia lub leszcza.

W powiecie parczewskim jest kilka jezior, lecz ogólnodostępne do wędkowania jest tylko jedno: Jez. Białskie w Białce k/Parczewa. Pozostałe jeziora to łowiska specjalne, dostępne do wędkowania po wykupieniu specjalnych zezwoleń. Jezioro Białe Sosnowickie (Libiszowskie) jest udostępnione do wędkowania z brzegu i zezwolenie na nie można wykupić w Gospodarstwie Rybackim w Sosnowicy. Jezioro Czarne Sosnowickie jest własnością Nadleśnictwa Parczew zs. w Sosnowicy, a jeziora Tomasznie i Skomielno są pod administracją PGRyb. w Jedlance i tam też można nabyć stosowne zezwolenia na wędkowanie. Można je wykupić na jeden lub kilka dni lub też na cały rok.

Dużym uznaniem u wędkarzy cieszą się dwa zbiorniki retencyjne Kanału Wieprz-Krzna: w Mostach i w Podedwórze-Opolu. Zezwolenia na te zbiorniki można nabyć u skarbników kół PZW w Parczewie, Jabłoni, Milanowie, Podedwórze i Debowej Kłodzie, a także w Zarządach Okręgu PZW w Białej Podlaskiej i w Lublinie.

W jeziorach i zbiornikach retencyjnych spotykamy te same gatunki ryb co w rzekach, a ponadto złowić można tam węgorza, sumę, sandacza czy amura. Dojazd i dostęp do tych zbiorników wodnych jest bardzo łatwy, gdyż obok wielu przebiegają szosy lub utwardzone drogi.

Szczególnym powodzeniem cieszą się łowiska specjalne utworzone na zbiorniku „Relaks” w Parczewie, w zalewie w Jabłoni oraz łowisko „Wysepka” w Sosnowicy. We wszystkich dominującą rybą jest karp, ale np. w Sosnowicy można złowić także pstrąga czy jesiotra. Na tym ostatnim łowisku za złowioną rybę trzeba jed-



Tadeusz Zaorski

Nenufary

*Wśród sitowia był staw stary
Okolony grobli wałem
Kwitły na nim nenufary
I tak je zapamiętałem*

*Świt otwarcie kwiatów budził
Rozwierając pąki całe
Radowały oczy ludzi
Z sercem żółtym – kwiaty białe*

*Zmrok zamykał je jak oczy
Dnia przeżyciem utrudzone,
Usypiały w nocnej mroczy
Żab koncertem upojone.*

*Tylko marzeń senne mary
O rusalkach wieści niosły
Wspinających nenufary
W swoje długie, cudne włosy....*

*A w dnia słońcu, przy upale
Podczas południowej ciszy
Wygrzewały się ospale
Roje żab na płamach liści...*

*Nie ma dzisiaj tego stawu,
Zaginęły gdzieś rusalki
Tylko powieść o tych kwiatkach
Snuje się jak stare bajki.*

22.02.1997 r.

nak zapłacić. Należy pamiętać, że zezwolenia na wody otwarte i wody PZW mogą wykupić jedynie posiadacze karty wędkarskiej, a posiadacze łódek i pontonów muszą mieć je zarejestrowane w Starostwie Powiatowym.

Wszystkich chętnych do wędkowania, a szczególnie młodzież zapraszam do kół PZW, gdzie można uzyskać i wykupić odpowiednie dokumenty, a następnie nad wodę. Nie podaję tu żadnych cen i wielkości opłat, bo cóż może powstrzymać człowieka od tak przyjemnego relaksu jakim jest wędkarstwo. Każdy kto przebywał nad wodą wie, że cisza i spokój dają wytchnienie, a walka ze złowioną rybą niezapomniane wrażenia. Życzę wszystkim połamania wędzisk.

Opr. Jan Najs – też wędkarz.